

„BOCIAN“

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Kwartalnie wraz z przesyłką pocztową: 2 kor. = 2 mk. = 1 rubel 25 kop.

Cena pojedynczego numeru 40 halerzy, 20 kop.



Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Filipa L. 23.

TELEFON Nr. 479.

Redaktor: **STANISŁAW LIPINSKI.**

Główny skład na Lwów: Agencja dzienników, Pasaż Hausmana I. 9.

Główny skład na Królestwo Polskie w Księgarni G. Centnerszvera, Warszawa, Marszałkowska 143.

— Czy zastałem państwa?
— Owszem są, ale nikogo nie przyjmują!
— O! a to dlaczego?
— Bo przez te pierwsze dwa dni tak się po różnych domach święconego objedli, że dziś przez cały dzień ino rycynus piją!...

Nasze sługi.



Ck. sąd krajowy jako prasowy na wniosek ek. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczone w nrze 6 czasopisma „Bocian” z dnia 15 marca 1902 r. artykuły pod tytułami: 1) „Moralista” od 1 drzwic do końca str. 2 — 2) „A to pecha” od „Była to publiczność” do „coś podobnego” str. 2 i od „Pewnego popołudnia” do „Była dumna” str. 3, 3) „Dwa anioły” cała strona 4 — 4) „Z dyskusji małżeńskich” od „O ile znam” do końca str. 5 — 5) „Z za kulis małżeństwa” cała str. 5 — 6) na stronie 6 pod ryciną słowa „Jak to więc” do „nie jeden” — 7) „Płacząca fujiarka” cała str. 8 — 8) „Rady matki” cała strona 9 — 9) na str. 12 pod ryciną słowa od „No to” do końca zawierają znamiona występku z § 516 uk., zaś we wszystkich innych artykułach występku z § 516 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzone przez ek. prokuratora państwa konfiskacie pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykułach tych przedstawia autor czynny niemoralnie naruszający wstydlivość i obyczajność w sposób gruby i publicznie zgorzelenie wywołujący.

Ck. sąd kraj. jako prasowy. Kraków dnia 13 marca 1902 r.

Morelowski.

Od Administracyi.

Wszystkim naszym P. T. Abonentom kwartalnym przypominamy, iż prenumerata ich już się skończyła — i czas nadesłać przedpłatę na następny kwartał. Kto bowiem prenumeraty nie nadesłał — następnego numeru już nie otrzyma.

Miedzy mężatkami.

— A jaki jest twój mąż, Maniu?
— Eh! mój mąż! On jest taki, jak ten, który zaczyna czytać książkę, lecz nigdy jej nie kończy...

ZBYTECZNE.

— Pani! Kocham panią!...
— Pomów pan o tem z mamą!
— To chyba zbyt wiele — ja kocham przeciw panią, a nie mamę...

Z wieku feminizmu.

— Ten Feminkowski, to nie ma jakoś szczęścia ze swemi dziećmi. Jego najstarsza córka już ośm lat chodzi na medycynę i zamiast składać rygoroza, to po całych nocach tylko się lumpuje — druga, która była kasyerką w banku, drapła do Ameryki, buchnawszy coś sto tysięcy i wykradłszy nadto jakiemuś nieszczęśliwemu ojcu jedynaka, trzecia zginęła w pojedynku, a jego syn od pięciu lat cierpi na blednicę...



W kuchni.

Pani. Od czasu, jak cię ten huzar puścił w trąbę, wyrzekłaś się na jakiś czas kochanków — dzisiaj zaś widzę, że zaczynasz chodzić na nowo z jakimś strażakiem?

Kucharka. To ino na to, proszę pani, aby mi ten ogień zgasił, jaki mi ten huzar w sercu rozpałił...

Właśnie dlatego.

— A więc szczęśliwsze — za sześć tygodni żenisz się? Gdybym to ja mógł być na twojem miejscu...

— Jakto — o ile wiem, jesteś już przecie żonaty?...

Od Redakcyi.

Wszystkim naszym Czytelnikom i nadobnym Czytelniczkom zasyłamy przy nadchodzących Świętach serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

Udało mu się...

Pan doktor M... wrócił nad ranem do domu. Śpiąc w tym samym co żona pokoju, począł się po cichu rozbierać, spoglądając z trwogą na śpiącą małżonkę.

But jednak, zdejmowany niepewną ręką, upadł ze stukiem na ziemię.

Zona się obudziła i na pół przez sen pyta się:

— Cóż to Emilu, wstajesz tak rano?

Pan M... w lot pochwycił nadarżającą się sposobność.

— Tak duszko, spać nie mogę, wstaję i wychodzę przejść się trochę.

Po chwili pan dr. M... siedział znowu w kawiarni przy taroczku.

Demi-monde.

Pewna damulka wchodzi do handlu z bielizną i żąda z pewnem zażenowaniem... inekspresywności...

— Rozumie się, najlepszego gatunku! — pyta usłużny subjekt.

— Naturalnie! Winnam to mojej reputacyi...



Przykre położenie.

— Moja kochana — na wszystko cię proszę, gdyby mój mąż przyszedł, powiedz mu, że ja wczoraj przez całe popołudnie byłam u ciebie...

— Nieszczęsna! Cóż mi ty narobiła? Przecież ja powiedziałam memu mężowi, że całe popołudnie byłam u ciebie!...

Zdublowane przysłowia.

Mądry głupiemu zawsze ustępuje.
Kobieta mężczyźnie zwykle ustępuje.

Mądrej głowie dość na słowie,
Mądrej kobiecie dość pokazać na migi.

Po co to pytać?

We wagonie tramwaju elektrycznego siedzi jakiś jegomość między dwiema paniami, z których jedna starsza i kolosalnie brzydka, druga zaś młoda i przystojna.

Gdy wszedł konduktor, powiada jegomość:

— Dwa bilety do kolei.

— A która z tych pań do pana należy?

Ta czy ta?

— Gdybyś pan wiedział, jaki ze mnie pechowiec — odpowiada pasażer, wzdychając — to byś mi pan weale o to nie pytał!

Co kto lubi?

Już zapada cichy wieczór
I rozbłyły konstelacje,
Pyta pani pokojówka,
Co też chce mieć na kolację?

Pani na to: „Wciąż się pytasz,
Ja nie lubię strasznie tego,
Wszak wiesz o tem, że na wieczór,
Chcę mieć zawsze coś mięsnego.

Z za kulis.

— Mój panie hrabio! Cnota mojej córki kosztuje 5000 guldenów! — rzecze mamusia pewnej baletnicy.

— A czy nie moglibyśmy zawrzeć interesu na raty? — pyta hrabia...

W HOTELU.

— Jakże pan dobrodziej spał?
— Wybornie... ale te biedne pluskwy, to oka nie zmrużyły.

Z Warszawy.

Opiewa „Kurier Warszawski”
Co poniedziałek od rana
Za czarną kawę, co gratis
Pije u pana Reichmana.

Cóż będzie jeśli żydowin
Postawi flaszkę szampana?
To chyba „Kurier” wykrzyknie:
„Wiawajt ziemia obiecana!”

NA RAUCIE.

— Słyszalesz pan, że mecenasowa K... dostała w tym roku już drugiego synka?
— A to piramidalne! Ależ z niej to widośnie prawdziwy repertier...

1szy Fabryczny skład w najświeższych paryskich wzorach
po cenach bez konkurencyi.
Nadto poleca w wielkim wyborze
PARASOLEK PASKI najmodniejsze.

Woalki, Rękawiczki, Pończochy,
BOA gazowe, Parasole, Kalosze.
Anastazy FRONCZ
Kraków, Floryańska 17.



Wszyscy doktoryzowani.

Wysoko wykształcone są
Dziś sroczka i imię gil —
On *doctor juris* tytuł ma,
A ona *doctor phil.*

Całusów mało — więcej ich
Zajmuje wciąż nauka
Ona w „komórkach“ grzebie wciąż,
A on w „pandektach“ szuka.

Gdy jednak całus wyrwie się
To liczą statystycznie
On rozkosz uzasadnia swą
Logicznie, jurydycznie.

A gdy małżeństwo w szczęściu swem
Dotęgnie szczytu wreszcie
To znajdziesz ogłoszenie to
Na wszystkich rogach w mieście:

„Szuka się mamki, któraby
Karmiła nam dziecińcy,
Głównym warunkiem jednak jest
Tytuł *dra medycyny*.”



W SĄDZIE.

Sędzia. To jest rzeczywiście podziwiania
godne, jak pani, słaba niewiasta, mogła takiego
drągala włamywacza pochwycić, zbić i przytrzy-
mać...

Ona (skromnie). Byłam przekonana, że to
jest mój mąż, na którego powrót co noc
czekam...

Zawsze w swoim fachu.

Profesor historii (przy telefonie).
Proszę o numer 1525!
Telefonistka. Co pan mówi?
Profesor. Proszę 1525!
Telefonistka. 15—35?
— Profesor. Ależ nie! Do krośset! 1525!
Bitwa pod Paduą!

To będzie trudno.

Pan Tarasiewicz, artysta dramatyczny, któ-
rego krakowskie baby z panią Kotarbińską na
czele zrobiły wielkim artystą — był przeszło
rok w dyrekcyi p. Pawlikowskiego we Lwowie —
tam jednak, widocznie z tego powodu, iż ko-
biety nie rządzą w teatrze — nie poznano się
na jego talencie i... kompletnie nic nie grywał.

Gdy tego ignorowania go przez dyrekcyę
było panu T... za wiele, udał się do dyrektora
Pawlikowskiego z prośbą, aby mu coś przecie
zagrać dali.

— Może dyrektor będzie łaskaw wystawić
dla mnie Szekspira — prosi pan T... pana Pawli-
kowskiego.

— Szekspira... a? — odpowiada p. Pawli-
kowski. — Dobrze; jaa moogę wystaawić Szeeks-
piraa, aale paan taam znoowu nie bę-
dziesz nic graał...



Bilety wizytowe.

Czecz
niewidzialny poseł do parlamentu

Rittermann
z imienia Salomon

Beringer
Wandal magistracki

Roman Sas Dołiński
zbieracz legend

Wł. Lisowski
jeszcze adwokat

W. Ferzyński
pucybut japoński

Herman Fritsch
prezes Tow. popierania produkcji krajowej

Olszeniak
morderca p. Lucyny



Przy przedstawianiu.

Ojciec: To, proszę pana, jest moja naj-
starsza córka — ale ona wygląda dużo młodziej.

Z anegdot Kaftalowych.

Kaftal był raz proszony na kolację do pe-
wnego wielce dystyngowanego domu. Przy stole
wyznaczono mu miejsce między dwiema przy-
stojnymi paniami. Aliści pech chce, że spinka
wysunęła się ze zbyt obszernej dziurki i wle-
ciała Kaftalowi za koszulę. Okoliczność ta była
powodem, że Kaftal zaczął się jakoś niespokoj-
nie kręcić na swoim miejscu, a gdy wreszcie
spinka owa zanadto zaczęła mu już dolegać,
Kaftal jakieś wielce podejrzaną ewolucyę ręką
i ciałem począł wykonywać. Przy stole zapano-
wała konsternacya — a pani domu więcej ani-
żeli zdziwione rzuciła na Kaftala spojrzenie.
Ten zaś ze słodkim uśmiechem w te do pani
domu odzywa się słowa:

— To nie jest to, co pani dobrodziejka my-
śli, to nie jest pechła, to jest tylko
spinka...

Kaftal był zasadniczym przeciwnikiem eman-
cypacji kobiet, z czem się zresztą wcale nie
tał, owszem, przy każdej sposobności śmiało i
otwarcie swoje zdanie objawiał. To też wielu
miał z tego powodu wrogów, zwłaszcza od czasu,
gdy prąd emancypacyjny coraz to szersze sfery
ogarnął. Razu pewnego zaproszono Kaftala
do jakiegoś towarzystwa gdzie znany go-
rący zwolennik ruchu emancypacyjnego, po
swoim powrocie z zagranicy, miał wygłosić zaj-
mujący odczyt o tej tak aktualnej kwestyi. Go-
spodarz zwrócił uwagę Kaftalowi, by się pod-
czas odczytu spokojnie zachowywał, mowcy nie
przerywał — gdyż zdarzało się, że orientalny
temperament w takich wypadkach, Kaftala nie-
raz zbyt daleko unosił. Kaftal solennie przy-
rzekł, że się będzie zupełnie biernie zachowywał.
Prelegent, wobec szczerze nabitego salonu,
w gorących i wymownych słowach popierał swoją
sprawę, przytaczał całe szeregi dat statysty-
cznych i naukowych, wreszcie w konkluzyi w te
odezwał się słowa:

— Bo proszę państwa! Właściwie między
mężczyzną a kobietą jest tylko mała różnica...

Tu już Kaftal nie mógł wytrzymać i grom-
kim głosem ryknął, aż się mury zatrzęsły.

— Niech żyje ta mała różnica!...

Kaftal był w towarzystwie, gdy wtem na-
gle pewna dama zaczyna mdleć, uskarżając się
na dotkliwe bóle w okolicy żołądka. Gdy ją
ocuciono, podchodzi do niej Kaftal i ze współ-
czuciem poczyną się jej wypytwać o przyczynę
tak nagłego załabnięcia.

— Pani niepotrzebnie się sznuruje — rzecze
Kaftal z dyskretnym uśmiechem — pani z pe-
wnością ten... tego... w błogosławionym stanie...

— Ależ panie! — wykrzyknęła owa dama
z oburzeniem — co pan mówisz! Ja już jestem
od roku przeszło wdową...

— Przepraszam bardzo! — szepnął Kaftal
zupełnie z tropu zbity — myślałem, że pani
jest jeszcze niezamężną...



Z HIGH-LIFU.

— To dziwne! — rzecze ktoś w klubie. —
Baronowa S... ma pół tuzina kochanków, a mimo
to zawsze taka smutna...

— Bo ona ma bardzo czułe serce — zau-
ważył ktoś. — Czy myślisz, że to należy do
przyjemności mieć męża w ten spokój oszu-
kiwanego?



Miłośników

jazdy kołowej zawiadamiamy, że na sezon
nadechodzący objęliśmy wyłączne zastępstwo
słynnej marki rowerów

„PUCH“-Rad

(Johann Puch, Graz)

utrzymując nadto doborową markę angielską

„PREMIER“-Helical.

Polecamy nadto nadzwyczaj tanie maszyny wiedeńskie.

Obficie zaopatrzonej skład przyborów rowerowych.

6—18

Libmann i Machauf, Kraków, Lubicz 7.



Z gimnazjum żeńskiego.

Abituryentki gimnazjum żeńskiego miały jako zadanie maturalne obrobić następujący temat: Opisać wschód słońca. — Jedna z nich, panna B., tak zaczęła swoje zadanie: Gdy rano wstaje z łóżka, wtedy przedstawia się oczom ludzkim precudny widok!...

Jedyna rada.

Młody poeta: Czy nie mógłby mi pan poradzić, w jaki sposób mógłbym się stać dobrym poetą?

Nakładca: Przedewszystkiem musi pan umrzeć, bo jak pan wie, wszyscy dobrzy poeci już umarli...

Oj! te dzieci!

Matka: Bądź grzeczną, Maniu, i pocałuj bonę, boś ją obraziła...

Mania: Co to, to nie! Jak ją pocałuję, to dostanę w twarz, jak wczoraj tatuś...



Jaki jest największy grzech?

P. Jaki jest największy grzech?

O. Uwieść służącą mężatkę, gdyż podobny uczynek jest pogwałceniem aż trzech przykazań Boskich: 1) Szóstego (nie cudzołóż), 2) Dziesiątego (nie pożądaj żony bliźniego twego) i 3) Dziesiątego (ani wołu, ani osła, ani służebnicy, ani żadnej rzeczy itd.) — przyczem pogwałcenie dziesiątego przykazania jest podwójne, gdyż chodzi tu o służebnicę i, co zatem idzie, o osła!



Zawsze w charakterze.

Sędzia (żegnając się pocałunkiem ze swoją narzeczoną): Termin do dalszej ustnej rozprawy wyznacza się na czwartek o godzinie 4 tej po południu...

Nad morzem.

— Ach, cóż to za wspaniała kobieta w tym kostymie kąpielowym! A jak zbudowana! Nie znasz jej przypadkiem?

— Owszem! To moja żona!

— Bój się Boga chłopie, a przyslijże mi jej adres, gdy owdowieje!

W salonie bankierskim.

— A któż to, panie bankierze, ta młoda kobieta na tym portrecie?

— To moja córka — podoba sze panu?

— Rzeczywiście, przesliczna kobieta — istna Wenera.

— Nie poczebujesz pan zawrócić w głowie... una zawsze była zdrowa... jak szwienty turecki!...

Jak to zrozumieć?

A. Więc już jesteś zdrow, więc niebezpieczeństwo już szczęśliwie minęło?

B. Jeszcze nie. Lekarz powiedział, że jeszcze kilka razy musi do mnie przyjść...

Gdzie?

Pocałować — rzecz nie zdrożna,
Każdy lubi to najbardziej —
Pocałować wszędzie można
Żadnem miejscem się nie gardził!

W czoło więc — całuje przyjaźń
Miłość serca — zwykle w usta,
Gdy cię spyta kto — to wyjaśń
Ze gdzieindziej — już rozpusta!

Racya.

— Więc twojej żonie każesz pracować, a sam przez cały dzień nic nie robisz?

— Tak, bo ja — widzisz mój kochany — jestem zwolennikiem emancypacji kobiet.

Z dziejów astronomii.

Dziewczę w latach entuzjastki
Patrzy w niebo, liczy gwiazdki —
Gdy starszego wieku doczeka,
Wie, że gwiazdy to jej oczka.
Gdy się skończy wstępny prolog
To gwiazd szuka ten astrolog
Sam z miłością już w przymierzu
U wojskowych na kołnierzu!



Jarmark koński.

Ostatni jarmark koński niezwykle był ożywiony.

Stadnina z Łazarewicz cieszyła się wielkim pokupem.

Starego ogiera Stacha nabyła dyrektorka Kotarbińska.

Klaczkę Przybyłko nabył p. Potocki i zaraz ją wytransportował do Paryża.

Klaczka Walesia przeszła na własność redakcji „Czasu”.

Pan Pawlikowski sprzedał ogiera Tarasa. Nabył go dyrektor Kotarbiński.

Starego ogiera Alfredo nabyli kupcy szwedzcy.

Ogier Serafin wyrwał się ze stajni i uciekł w kierunku Kielec.

Notaryusz B. targował starą klacz Gorczynę, ale układy o jej kupno z dumnymi właścicielami rozbiły się.

Mecenas Szalay chciał nabyć parę rostrych kasztanów, ale z braku paszy nie mógł dokonać tego zamiaru.

Komisja pociągowa Rady miejskiej zamówiła u kupców chrześcijańskich i u firmy Horowitz i Sp. 72 wałachów z dostawą na maj.

Klacz Crenothrix przeszła na własność prof. Domańskiego.

Perszerona Bartka nabyło Słowo polskie do wożenia ciężarów feljetonowych.

Toż Słowo nabyło od dra Doboszyńskiego Wojtkę z Dąbrowskiej stadniny.

Stadniny Bodega Vinago nikt nie chciał nawet oglądać.

Hr. Vogler nabył ośm klaczek rasy wschodniej.



Miedzy teatromanami.

— A to już ostatni skandal! Wiesz, że Kotarbińscy pozbyli się Przybyłkównę?

— No, ale wzięli Tarasiewicza.

— Głupsi! Wolę ja Przybyłkównę w nocy, jak Tarasiewicza we dnie.

Kochający mąż.

„Arizona Kiker“ niedawno ogłosił następujący anonis:

„Od ośmiu dni zginęła mi moja żona. Uczciwy znalazca otrzyma pięćset dolarów nagrody, jeżeli — ją sobie zatrzyma.

W restauracji.

Płatniczy (przy płaceniu). Przepraszam pana dobrodzieja, ale ta pięciokoronówka jest niedobra...

Gość. Ja wiem o tem dobrze, ale jedzenie było też niedobre...

Pytanie i odpowiedź.

— Co to jest wstydlivość niewieścia?

— *Schwimmhose* niewinności...

CUD.

Pan Zenon, sześćdziesięcioletni kawaler, żeni się z młodą panną i już w pierwszym roku po ślubie dostaje dziedzica.

— Widzisz! — rzece tryumfująco do swego przyjaciela, który swego czasu odradzał mu żeniactwo — widzisz! A mówiłeś, że to niemożliwe!

— Eh, co tam! Już widziałem większe cuda!

— Jakie na przykład?

— Widziałem, jak owca zjadła wilka...

— Ale... żartujesz...

— Wcale nie... tylko owej owieczce pomagały w tem dziele inne jeszcze zwierzęta...



W BUDUARZE.

O na. Panie radco! Muszę panu coś ważnego pod największą dyskretyą powiedzieć...

On (bankier). Zanim mi pani powierzy tę tajemnicę, proszę mi przedewszystkiem powiedzieć, ile to wynosi w walucie koronowej...

Kochający siostrzeniec.

Siostrzeniec. Więc nie ma żadnej nadziei, panie doktorze?

Doktor. Żadnej! Biedny wuj pański wkrótce zupełnie wyzdrowieje...

Zmiana barw.

(Ustęp z powieści).

Pannie Janinie zapowiedziano, że zostanie męża.

Zarumieniła się...

— Nie rumień się, jeżeli nie chcesz, nie będę cię swatał.

Zbladła...

— W takim razie zostawiam ci lat kilka do namysłu.

Posiniała... i t. d.



HENRYK DATNER

**Pierwszorządny magazyn
ubiorów męskich i dziecięcych**

dawniej Braci M. Iscovitsch

poleca na sezon obecny garderobę męską **w doborowych
jakościach** i wykwinntem wykonaniu **po cenach bardzo
umiarkowanych.**

NA BALU.

A. Dlaczego pan nie przywdziałeś dzisiaj swego orderu?

B. Ależ ja nie mam żadnego!

A. Jakto! Wszak powiedziano mi, że pan jesteś rycerzem przemysłu!

Kwiatek stylistyczny.

W zadaniu pewnej seminarzystki na temat „Opis jeziora tatrzańskiego“, znajdujemy następujący kwiatek stylistyczny:toczy swoje fale jezioro, w którego przeźroczystej toni cała okolica się odzwierciadla. Na drugim brzegu doją pasterki krowy. W wodzie widać to na odwrót...

Racya.

Malarz (do krytyka): Więć pan mówi, że mój obraz do niczego? Jakim sposobem może pan wydawać sąd o obrazach, skoro pan jeszcze nigdy nie namalował!

Krytyk: To jest głupie gadanie! Przecież mogę na przykład wydać sąd o dobroci jajka, chociaż sam nigdy jajka nie składałem.

Trudna kwestya.

Ślub pewnej pary odbył się w styczniu, a już w październiku tego samego roku byli rodzicami dwojga dzieci, które nie były bliźniętami. Czas narzeczeństwa spędzili zupełnie *correct*, dzieci były ich własne, a nie były przybrane lub wzięte na wychowanie. Jak to jest możebne?

Początkowo urodziły im się trojaczki, z których jedno umarło...

Autentyczne ogłoszenia.

„Zdolny weterynarz poleca się na usługi szanownej publiczności“.

„Młoda wdowa poszukuje miejsca jako panna do towarzystwa“.

„Poszukuję spółniczek z małym interesem“.

„Osoba z dzieckiem poszukuje pobytu wiejskiego“.

„Poszukuje się starszego mężczyzny celem otwarcia interesu“.

Na balu mieszczańskim.

— Więć panna Frania mnie nie pocałuje?
— Gdy tak koniecznie, to już muszę. Lecz gdzie mam pana pocałować?
— No gdzieś tak, żebym się mógł potem oblizać.

PRZESTROGA.

Radca sądu pan X. wróciwszy do mieszkania, zastał następujący list na biurku:

„Radzę odprawić służącego, bo niedołęga. Aby pana o tem przekonać, ukradłem wobec niego zegarek“.

Przed wakacjami.

Ojciec: Nic się nie uczysz, widocznie po całych dniach uganiaasz.

Syn: Przeciwnie, w dzień i w nocy pracuję...

Ojciec: A ed czegoś taki opalony?

Syn: Od... świecy!

Przemysłna.

— Panie baronie, kup mi pan złoty zegarek, bo boję się spóźnić na nasze umówione rendez-vous.

W sądzie.

Adwokat: Panowie przysięgli! Jeżeli sobie tylko to dobrze przedstawicie, że mój klient przed paru laty złamał nogę, że był trzy razy żonaty, że się oddawał pijaństwu, że go trzecia żona oszukiwała, że mu teściowa wybiła trzy zęby i że przy drugiej kradzieży z włamaniem został schwytany, musicie przyjść do przekonania, że człowieka tego wiecznie ścigało jakieś nieszczęście.



Facecye autentyczne.

Na ostatniem posiedzeniu tutejszej sekcji „Czerwonego Krzyża“, do którego — jak wiadomo — także panie należą, radca M... podczas swojej mowy użył następującego zwrotu:

„Gdy mężczyźni pracują do spótki z paniami, to muszą z tego być owoce...“

Wierzymy, wierzymy...



Przysłowia i przepowiednie na m. kwiecień.

„(à la „Dyabeł“).“

1-go i 3-go.

Na świętego Hugona biskupa
Będzie jeszcze szyniek kupa,
Do których jest dobra musztarda
I na świętego Ryszarda.

2-go.

Na świętego Franciszka z Pauli wyznawcy
Kup nowe palto, jeśli dadzą kredyt krawcy.

6-go.

Na świętego Celestyna
Dobra po świętach ricina.

15-go i 24-go.

Około Ludwiny
Smaczne są dziewczyny,
A około Sabby
Smaczne młode baby.

22-go.

Od Sotera i Kaja
Niedaleko do maja,
W którym młode gosposie
Łapią chętnie za jaja,
Boć są one konieczne
Dla mężulka i taty
Tak do zupy szczawiowej
Jak zielonej sałaty.



Stara piosenka.

Ulm, Ulm, Ulm, Austerlitz
Wzięli Niemcy w... gębę — nie mówili nic.

ma być zastąpioną przez nową:

Berno, Berno, Berno, Cieszyn i Cyleja
Gore czapka na łbie — pruskiego złodzieja.

Na grobie męża.

(Westchnienie wdowy).

— Przynajmniej troszczyć się już nie będę, co się z nim dzieje po nocach...

Cięte panny.

(Autentyczne).

Do pensjonatu żeńskiego Sacré Coeur we Lwowie, utrzymywanego przez zakonnice, bywają oddawane panny tylko z lepszych domów, ponieważ zakonnice każą sobie za wychowanie strasznie słono płać.

Niedawno temu przychodzi na lekcję do V-tej klasy jedna z zakonnice i pyta pierwszej z brzegu:

— Ile dziewcząt jest dziś na lekcji?

Milczenie. Zakonnica powtarza swoje zapytanie, a po chwili odbiera odpowiedź od jednej z uczennic:

— Panien jest ośmnaście, a dziewczęta są wszystkie... w kuchni.



Z pamiętnika panny Górskiej.

Przypadkowo wpadł nam w ręce pamiętnik artystki panny Górskiej. Jakkolwiek jest to niedyskrecją — wychodząc jednak z zasady, że artystka nie ma swojego ja, *ergo* że panna Górka jest własnością publiczną — popełniamy tę niedyskrecję i uchylamy rąbek owego pamiętnika, i przytaczamy dwa ustępy z niego, jako najciekawsze:

Lubisz ptaszki, kwiatki, pawie i cieleta,
Lubisz gęsi, kaczki, indyki, prosięta,
Lubisz wszystkie kury z opierzeniem sutem,
I mniebyś kochała — gdybym był... kogutem!
Józef biński.

Lubiłabyś chmurki — z koronek brabanckich,
Lubiłabyś tęczę — z wstążek eleganckich,
Lubiłabyś wietrzyk — z gaz, jedwabów całkiem,
I mniebyś kochała — gdybym był... marszałkiem!
...aszkowski junior.



W pracowni artysty.

Malarz (nieco zażenowany): Czy pani pozowała już kiedy — wie pani — jakby to powiedzieć — no... całkiem bez ubrania...

Modelka: Tak całkiem nie, ja nigdy nie zdejmuję pierścionka.

DOBRA RADA.

Córka: Mamo, jabym zemdląła, gdyby mi się oświadczył jaki młody człowiek.

Matka: To nie zapomnij przed tem prędko mu odpowiedzieć: tak.

Załoba.

— Patrz pan, tam idzie piękna wdowa po bankierze W., ale nie zdaje mi się być smutną.

— Jakto, nie widzisz pan, że ma czarne pończochy?

Nasze małżeństwa.

— Jakże to jest możliwe, droga Maniu; za ośm dni wychodzisz za mąż, a jeszcze nie myślałaś nic o mieszkaniu i urządzeniu domu.

— A to po co? Naprzód pojedziemy na 6 tygodni podróży ślubnej, potem do kąpiel, potem na kurację do Zakopanego, a potem znajdzie się z pewnością jakiś powód do rozwodu. Na cóż więc mieszkania?

Magazyn nowości

JOZEFA RUDNICKIEGO
Kraków, A-B.

poleca:

Rękawiczki spacerowe, wizytowe i balowe, Krawaty angielskie, Płaszcze nieprzemakalne, Koce, Pledy, Derki do powozów, Kufry, Torby, Płótna do podróży, Wanny gumowe, Poduszki, Necessery damskie i męskie, Czapki, Buciki, Pantofle, Bielizna męska, biała i kolorowa.



— Wie pani, że taka sielanka we dwoje, to bądź co bądź miałaby jakiś urok, gdyby...

— Gdyby co?

— Gdyby tylko ziemia nie była jeszcze tak wilgotną i nie ten płot, który nas przedziela!...



— Pani! Zaklinam panią, zwolnij pani nieco, bo ja się zmęczę i...

— I co?

— I może pani tego później żałować!...



— Wierzej mi pani, że wszystkobyem zrobił dla pani — nawet wyskoczyłbym oknem!

— Nie, nie chcę słuchać takich rzeczy — ot lepiej zamknij pan drzwi na klucz — bo przeciąg...



— Ależ daj mi pan pokój! Ja nie mogę nawet patrzeć na pana!

— Nic nie szkodzi — ja pani przykryję oczy moim surdudem...

NA NASZYM BRUKU



— Proszę ten list odnieść według adresu!...
 — A czy będzie proszę pani odpowiedź?
 — Będzie — ale po odpowiedź to ja tam sama wieczorem przyjdę!...



— Więc cóż z kolacją, którą chcę zafundować?
 — Odczep się pan — odczep! U mnie pan już nic nie wskórasz!
 — Jakto? Więc już wszystko wysprzedane?...

**Czas odnowić przedpłatę
 na kwartał następny!**

— Mój Boże! Z jakąż chęcią wyszłabym za mąż,
 gdybym tylko znalazła człowieka, z którym mogłabym
 żyć — ale cóż — do życia byłoby wielu — ale do żenia-
 ezki ich nie ma!...



Złapał się.

Wuj. Jak widzę, to ty mnie tylko wtedy odwiedzasz, jak ci potrzeba pieniędzy...
Siostrzeniec. Ależ wuju! Przecież jeszcze częściej nie mogę cię już odwiedzać...

ROZMOWA.

On:

Dziewczę z oczkiem turkusowem,
Z koralową ustek czarą,
Czemu żem ja nie Józefem?
Czemuż ty nie Putyfarą?

Najprzód — nie byłbym uciekał,
Potem — płaszcza nie zbył mego,
A po trzecie — nie wszedł w biblię
Jako święty — do niczego!...

Ona:

Chłopcze miły z tysem czofem,
Z szkiełkiem w oka łuk wprawionem!
Czemu żem ja nie Dalillą!
Czemu żeś ty nie Samsonem!

Najprzód — spać bym ci nie dała,
Potem — bym cię nie zdradziła,
A po trzecie — strzydz ci włosów
Nigdy bym się nie kusiła.



Do „Niej“.

Lucyno, piękna Lucyno!
Widzę jak pani się boi.
Bo oto stoi,
Stoi już do połowy
Teatr ludowy!

I mimo twojej wszechmocy
W radzie, komisji i wszędzie,
Stać twardo będzie —
Choćbyś się, urno piękności,
Wściekła ze złości.



Wśród kwiatów.

W pośród woni polnych kwiatów,
Dzwonków, lilij, róż
Macierzanki i bławatów
Skrytych w cieniu zbóż.

Dziewczę kwiaty zrywa, garnie
W wiązkę składa je,
Ze uwiędną potem marnie
Nie dba o to, nie!

Pośród kwiatów tego morza
Najpiękniejszy kwiat,
To dziewczeczka owa hoża
— Uszczknął bym ją rad!



ZŁOŚLIWA.

On. Pieniądzy nie mam, moja pani, mój rozum jest całym moim majątkiem...
Ona. Pociesz się pan, bieda nie czyni nikomu wstydu...

Facecye autentyczne.

Pewien szlagon z prowincyi przyjeżdża po raz pierwszy do Krakowa. Zwiedzając pamiątki zachodzi przed teatr i tu oczom jego przedstawia się jakaś drewniana buda w kształcie pomnika.

— Co to za pomnik? — pyta przechodnia.
— To jest pomnik Fredry...
— Hm... hm... — rzecze szlagon — proste to, pojedyncze, ale ładne...

Z polowania.

Ojciec z synem swoim z lasu
Powrócili wieczór doma,
Choć stracili dosyć czasu
Lecz z próżnymi szli rękoma!

Więc pan ojciec się tłumaczy
(Stara to jak świat ramotka)
Że nie może być inaczej,
Gdy się starą babę spotka!

Na to synek się uśmiecha:
„Dziwne losy człeka wiodą —
I ja także miałem pecha
Bom.. dziewczynę spotkał młodą!...



Z domowych dyskursów.

Żona. Cóż mężusiu — prawda, że już nie-
długo wyślesz mnie do Krynicy?
Mąż. Nie, moja duszko — w tym roku ja
będę z tobą romansował!

Z pamiętnika aktorki.

Zyjąc na ziemi — tu buduj ołtarze,
Nie śnij o niebie, ni skrzydłach anielich —
Popatrz na lilie: choć jej nikt nie każe,
A sama w nocy odkrywa swój kielich!



W redakcyi „Bociana“.

Czy pan redaktor przyjmuje?
— Jeżeli chodzi o prenumeratę, to z przy-
jemnością.

— Pański utwór nie mógł być pomieszczony,
kochany panie...

— A to z jakiego powodu, panie redakto-
rze?

— Połowę skreśliłem ja, a połowę proku-
rator.

KWESTYA URODZAJÓW.

Dziedzic (do żyda). Patrz Abramku, jak
mi w tym roku gleba obrodziła!

Arendarz. Aj waj! Żebi to tak jasne pani
diedzicowa, tobi jasne pan dziedzic inaczej
szpiwoł!...

Na święconem.

Gospodyni domu. Ależ panowie, nie
wypada przecież, abyście już odchodzili, zaledwie
po pięciu kieliszkach wina! Musimy wypić po
pół tuzina koniecznie! Mężu proszę panów!

Radca X... (troszkę już urzęnięty). No, do-
brze... pozwoli pani tylko, że na chwilę wyjdę...
pierś mi strasznie wezbrała...

Korespondencya ze Lwowa.

Niesłychana radość panuje w teatrze,
Że złodziej chciał okraść teatralną kasę,
Bo choć świsnął trzysta koron do kieszeni
Ale pozostawił jeszcze drobnych masę,
Które coś wynoszą dwanaście tysięcy —
A wszak na święcone nie potrzeba więcej.

Gdyby złodziej nie był dobrał się do kasy,
To każdyby sądził, że w niej rządzą pustki
I na jaja, baby, szynki i kiełbasy
Możeby niejeden nie dostał ni szóstki.
Dzięki złodziejowi prawda się wydała
I będzie trąbiła „kompania cała“.

A dyrektor Tadzio ma pono zaprosić
(Oby to nie była tylko marna bajka)
Artystów, „komisyę“, nawet „literatów“
Na świeżą kiełbasę i święcone jajka,
Które na kraszanki srebrzy mu i złoci
Doświadczona rączka Ruszkosi lub Koci.

Ma też u nas naród teraz inną frajdę
Oba bowiem Słowa wciąż lepią afisze —
Nowe się maszyną rotacyjną chwali,
Stare, że do niego Bartoszewicz pisze.
Za kilka miesięcy pewno oba zmiękną
I na radość innym gazetnikom pękną.



Zawsze oszczędna.

Pani Tulpenblüh chce swemu mężowi
na jego urodziny sprawić niespodziankę w po-
staci swego portretu.

— A ile to będzie kosztować? — pyta
ostrożnie malarza.

— Dwieście koron.

— A jak sze dam malować z moim syn-
kiem Morycleben?

— Trzysta koron.

— A jak ja wezwę Morycleben na
kolana, to ile będzie kosztować?...



POSŁUSZNY JÓZIO.

— Proszę mamy, jabym chciał coś powie-
dzieć...

— Teraz synku nie można; widzisz, że oj-
ciec czyta gazetę.

W kwadrans później ojciec kładzie gazetę
i zwracając się do chłopca, pyta:

— Cóż to chciał powiedzieć, Józiu?

— Chciałem powiedzieć, że w łazience otwo-
rzył się kurek wodociągu i woda się leje!



Do dziewczyny!

Szanuj wiarę — gdys pobożna,
Gdys enotliwa — chowaj cześć —
Ale kochaj, póki można!
Póki można — całuj, pieść!...



Słuszne oburzenie.

Pan X... należy do tej kategorii mężczyzn,
którzy wieczorem po powrocie z knajpy chętnie
zbaczają z drogi cnoty — do gabineci, w któ-
rym sypia pokojówka. Onegdaj przy takiej spo-
sobności zastaje u niej roztępnego syna Marsa.

— Koniec świata! — szepcze z oburze-
niem — że mnie żona zdradza, no to jeszcze —
ale własna pokojówka...

Kapelusze, Cylindry
P. & C. HABIGA — WILHELMA PLESSA
z innych ces. i król. nadwornych fabryk

BIELIZNĘ męską,
Krawaty, Rękawiczki,
KALOSZE rosyjskie

poleca:

Zdzisław ZDANOWICZ
Kraków, ul. Sławkowska 8.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI
SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Za kulisami.

Stary dandys i lwowski bywalec teatralny pan X... włóczy się za kulisami i zagląda do damskich garderób. Właśnie uchylił drzwi jednej z nich, w której w zupełnym negliżu siedziała pani Kliszewska, znana i sympatyczna śpiewaczka operetkowa.

— O! — woła pani K... z oburzeniem, zakrywając się czempredzej tą częścią garderoby, bez której mężczyzna nie mógłby się na ulicy pokazać.

— Proszę, proszę pani — całkiem bez żenady proszę się ubierać. Ja mógłbym być pani ojcem.

— No, wątpię bardzo, czybyś pan mógł — odzywa się złośliwie pani K..., zatraskując mu nóżką drzwi przed nosem.



Ongi i dziś.

Minęły czasy te złote,
Gdy, wielbiąc świata porządek,
Do flirtu miałem ochotę,
Do święconego żołądka!

Dziś wśród cichego zakątka
Siedząc, świat człowiek nie łaknie:
Gnębi go katar żołądka,
Do flirtu... zębów zaś braknie!



Przy spowiedzi.

Proboszcz. Oj! Wojciechu, Wojciechu! Znowu pijecie! Wódka to wasz największy wróg...

Wojciech. Dyć, proszę łaski dobrodzieja, stoi w biblii, co byśmy kochali naszych wrogów...

Proboszcz. Tak, całkiem słusznie! Ale nigdzie nie stoi, żeby ich połykać...

Z dyskursów małżeńskich.

Mąż. Wiesz, moja droga, bardzo często robisz na mnie takie wrażenie, jak gdybyś nie pamiętała, że jesteś zamężną...

Żona. Cóż ja mogę za to... skoro ty mi tak rzadko to przypominasz...



TAKŻE ANONS.

W „Słowie polskiem” czytaliśmy niedawno temu następujące ogłoszenie:

„Młoda dama z towarzystwa pragnie wyjść za mąż. Posiada 20.000 koron posagu, stały charakter i skończone formy — gdzie, dowiedzieć się można w Administracji.

Miedzy przyjaciółkami.

— Ja się ogromnie boję mężczyzn...
— A ja — dzieci...

ENFANT TERRIBLE.

W szkole przeczytano dzieciom rozporządzenie, że nie wolno przychodzić do szkoły, jeżeliby ktoś w domu zachorował na zaraźliwą chorobę. Otóż pewnego dnia wpada mała Zosia do klasy i rzuca się na nauczycielkę (nieco starszą pannę).

— Proszę pani! Bocian przyniósł mi braciczkę, a mama zachorowała — ale tatuś powiedział, że ta słabość nie będzie dla pani zaraźliwa...



Autentyczny rachunek kelnera

wystawiony urzędnemu gościowi
w jednej z krakowskich kawiarni:

Kraków 10 marca 1902 r.	
4 butelki szampana	24.00 Złr.
Przekąski	5.50 „
Ciasta	3.00 „
Razem	51.52 Złr.



Wybredny pies.

Stara panna: Zawołaj pan swego psa, bo mnie jeszcze w nogę ugryzie.

Facet: Niech się pani nie obawia — on nie lubi gości!...

W SALONIE.

— Ojciec pani jest bogaty?
— Tak!
— A pani jesteś jedynaczką?
— Tak!
— Jakto? I pani teraz śmiesz jeszcze wątpić o mojej miłości?!

ZŁOŚLIWY.

A. Pani X... jest dojrzałą niewiastą, nawet już przejrzałą, a mimo to nosi wielkie brylanty...
B. Latarnia na zdemolowanym domu...

On także nie był.

Pan Józef... urzędnik magistratu otrzymał pensję wraz z wszystkimi innymi, punktualnie pierwszego rano, który w tym miesiącu wypadł właśnie w niedzielę. Nie czekał już nawet 12-tej godziny — do której był obowiązany w niedzielę i święta w biurze siedzieć, lecz pobiegł czempredzej do domu. Żonie oddał połowę pieniędzy, a połowę zatrzymał przy sobie, aby zapłacić raty krawca, szewca, sklepikarza i t. p. wielu.

Wyszedł z domu z zamiarem wstąpienia przedtem do kościoła — jako prawowierny katolik chodził bowiem co niedzieli — pech jednakże chciał, że przed kościołem spotkał kolegę swego Jasia, który proponował mu wstąpienie na kieliszek likieru do cukierni.

— Kiedy widzisz...

— Nie bój się — kościół nie zajac, nie ucieknie — zresztą jeszcze i tak wcześnie na sumę.

Wypili po jednym — potem po drugim — wtem Jaś spostrzegł zielony stolik... próżny.

— Wiesz co Józiu — możebyśmy sobie tak krótkiego... raz dwa... tak pięć minut... mamy jeszcze czas...

— A i owszem — i tak też zrobili. Kiedy jednak po trzech godzinach Józiu wstał — spostrzegł z przerażeniem, że całą połowę pensji przeznaczoną na raty krawca, szewca i w. i. w kwocie 50 złr., przerzucił do kolegi co do centa — tak, że zostało mu w kieszeni tylko płótno.

Do domu przyszedł taki skwaszony i zmartwiony, że nie mogło to ujść uwagi kochającej go małżonki — gdy ta zaś zaczęła nalegać i prosić o wyjawienie przyczyny smutku, Józiu opowiedział żonie wszystko.

— Przeklęty ferbel — zawołał w końcu.

— Tak, tak lamparcie jeden! Widzisz to jest kara Boża za to, że nie byłeś w kościele — gdybyś był poszedł do kościoła — nie byłbyś przegrał 50 guldenów!...

— E, jesteś głupia baba — odzywa się Józiu do żony — przecie Jaś także nie był w kościele, a wygrał!...



Pamiątka ze świąt.

— A pani Jacentowa z czego ma oko tak szkaradnie podbite?

— Ano, coż moja pani — ciasto mi się nie udało, zrobił mi się zakalec i mój stary nienau-myślnie wyrzucił mnie kawałkiem babki w oko...

Z klubu emancypantek.

Pierwsza emancypantka. Nasza przyjaciółka Jania pisze mi, że jest szczęśliwą żoną i matką...

Druga (z lekceważeniem). No, więcej przecież nie można się było spodziewać po takiej, która nigdy nawet nie potrafiła puszczać dymu nosem...



Magazyn „Au Bon Marché” Filipa Eile

Kraków, Rynek gł. 14. — Telefon 119.

poleca Kapelusze męskie angielskie. Przybory do podróży i bieliznę męską białą i kolorową. — Parasole, laski oraz przybory do Lawn tennis.

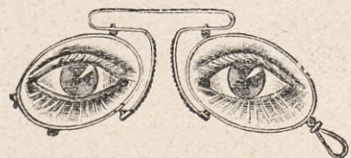


ZNANY WYROBÓW Z CHIŃSKIEGO SREBRA, PLATEROWANYCH, MAGAZYN W SUKIENICACH, OD STRONY ULICY SZEWSKIEJ

M. JAKUBOWSKI

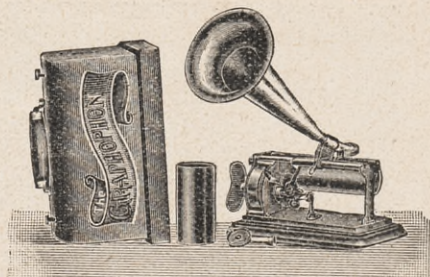
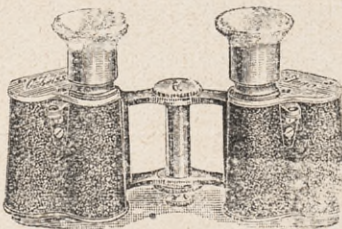
Polecane w wielkim wyborze Przybory kościelne, przedmioty do użytku domowego, jako to: zastawy stołowe toaletowe, oraz najnowsze nader gustownie przedmioty secesyjne na podarki i t. d. Ceny umiarkowane bez konkurencyjne.

K. Zieliński mech. i optyk, Kraków, linia A-B 39



poleca swój bogato zaopatrzonej magazyn oraz pracownię
wytwarzania mechaniczno-optycznych.

Wszelkie zamówienia na okulary według recept PP. Okulistów wykonuje ściśle według ordynacji we własnej pracowni; szlifiernia szkła optycznych urządzona według systemu metrycznego. Poleca zarazem oryginalne amerykańskie grafony „Columbia” i gramofony oraz wafle do tychże ośpiewane przez pierwszorzędną artystów polskich. Zużyte wafle do fonografów lub grafonów staczą po 20 hal. od sztuki.



koron 70—
Reperacje wykonuje się szybko i starannie

Zmiana lokalu.

Zmiana lokalu.

H. NIEMETZ

Optyk i mechanik w Krakowie, ul. Szewska 2

3-ci sklep za księgarnią Wgo Dra Miłkowskiego

Poleca Szan. Publiczności **ZAKŁAD OPTYCZNY** Okulary i cwikierzy w wielkim wyborze. Ciepłomierze i t. d.

Dobiera sam okulary lub według recept lekarskich najdokładniej z gwarancją. Dzwonki elektryczne i wszelkie przybory najtaniej. — Skład aparatów fotograficznych, filmy i przeróżne papiery do kopiowania zawsze jak najświeższe, z najpewniejszych fabryk. — Kartony przeróżne i inne przybory. — Wszelkie chemikalia najtaniej.

Gwarancja 5 lat. **SKŁAD MASZYN DO SZYCIA** Gwarancja 5 lat.

Singera ręczne od 25 złr., Singera nożne od 28 złr.

Wszelkie przybory do maszyn najtaniej. — Igły Singera po 2 ct. tuzin 20 centów.

Przyjmuje wszelkie naprawy po cenach niskich z gwarancją za dobroć.
12—12

Oryginalne maszyny Singera do szycia



odznaczają się wzorową konstrukcją, trwałością i znakomitem wykończeniem oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakoteż nader pięknym ścięciem.

Nowe Singera Central-Bobbin i V. S. familijne maszyny do szycia są doskonałościami, na jakie zdobyła się technika w wyrobie maszyn do domowego użytku. Odznaczają się one lekkim i cichym chodem, są nadzwyczaj łatwe w użyciu, niezrównane zaś do robót wchodzących w zakres gospodarstwa domowego, oraz

ozdobnego haftu.

Na maszynach tych dają się wykonać oprócz ozdobnych haftów, monogramy sznurowe oraz haftowane, мережки, roboty aplikacyjne, hafty smyrneńskie i t. d.

Bezpłatna nauka szycia, haftów ozdobnych, smyrneńskich robót aplikacyjnych oraz ażurowych.

Singera Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia (dawniej firma: G. Neidlinger)

Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru miejskiego).

Innych składów w Krakowie nie mamy. Filie: TARNÓW, ul. Krakowska; NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska

J. F. Fischer, Kraków

linia A-B.

Handel kolonialny hurtowny i drobiazgowy

założony w roku 1799

wysyła na prowincję pocztą franco w blaszankach
5 litrowych — 5 Ko wagi Btto

Spirytus »Exquisit« 97.50% T

bezwonny, najczystszy, do celów leczniczych,
na nalewki owocowe 21—2

za nadesłaniem przekazem pocztą złr. 5 — kor. 10.

CUKIERNIA KRAKOWSKA

Aleksandra Troczyńskiego

we Lwowie, ul. Fredry L. 4

poleca

znakomite ciastka po 6 hal. za sztukę —
najpiękniejsze Torty od 2 koron, — najlepszych
Cukrów mieszanych funt 2 korony, — Herbatników 1 kor. 60 hal., — Karmelków 1 kor.
7—12

Wódki, Kawę, Herbatę, Czekoladę i Lody.



Prosimy zażądać naszego katalogu
specjalności gumowych męskich
i damskich.

REIM i Ska

Skład artykułów gumowych do celów sanitarnych
Kraków, Rynek A-B.

Koncesyonowany

Zakład Zastawniczy

ul. Wiślna 1. 3,

udziela najwyższych pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności i towary.

SALVESOL

pochłania nikotynę, czyniąc ją
zupełnie nieszkodliwą dla palących
papierosy, czego zwykła
wata dokazać nigdy nie może.

To najnowszy wyrób i wynalazek fabryki Tutek cygaretowych
„NORIS“ W. Beldowskiego, Magistra farmacji w Krakowie.

Cygarniczki papierowe

Żądajcie tutek »Noris« ze Salvesolem. Żądajcie cygarniczek »Noris«.

Do nabycia w trafikach i handlach.

to pierwszy wyrób polski w kraju. Palącym cygara
polecam je jako wyrób dobry godny poparcia.



Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najtańszej nauki obcych języków, bez nauczycieli z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

Samouczek:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy 90 ct. — Kurs II-gi złr. 2.40.

Polsko-francuski kurs I-szy złr. 1.80, kurs II-gi złr. 4.80. — Gramatyka Polsko-Francuska 1 złr. 80 ct.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1.12, kurs II-gi 1 złr. 80 ct.

Polsko-Ruski kurs I-y złr. 2.10, II-gi złr. 2.70. Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 75 ct.

Główna sprzedaż w księgarni 21—21

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

Skutki nadużyć niszczących
zdrowie, jak pewno i trwale
usunąć, poucza jedynie w licznych
wydaniach rozpowszechniona już
książka ilustrowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierer w Lipsku, Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.

W Krakowie do nabycia w księgarni J.M. Himmelblaua. 6—17

F. LORD

BIURO TECHNICZNE

Kraków. Floryańska 55.

Wszelkie przybory do gorzelń, browarów, tartaków, młynów i wszelkich innych zakładów gospodarczo-przemysłowych.

Smary, oliwy oryginalne rosyjskie, pasy do maszyn, płyty i sznury gumowe, szlauchy gumowe i parciane, rury i wentyle parowe i wodne, gaza jedwabna oryginalna szwajcarska, kamienie i wałce młyńskie, pily i cyrkularki angielskie, toczki szmirglowe i t. p.

Wszelkie przybory
do wodociągów.

Instalacja elektrycznego oświetlenia.

Skład dotycz. materiałów i przyborów firmy **Siemens i Halske**. Projekta i kosztorysy darmo.

Dział sportowy:

1-24

rowery, przybory dla sportu kołowego, latarnie acetylenowe, powozowe, patentowane podkowy itp.

Telefon Nr. 230.



Pierwsza polska
Fabryka farb artystycznych
J. Karmański i Sp.

poleca: farby olejne artystyczne, do studyów i dekoracyjne, farby akwarelowe w guzikach, tabliczkach, porcelankach i tubkach do użytku artystycznego, technicznego i szkolnego, oraz znakomite tusze płynne czarne i kolorowe.

Fabryki: **Dębni pod Krakowem i Budapeszt, V. Bathoryutcza 16.**

Reprezentacja i skład hurtowny na Królestwo i Rosję:

Warszawa: Bronisław Kuks, Szpitalna 8.

Reprezentacje i składy hurtowne: Wiedeń: Alois Ebeseder, L. Opernring 9; Praga: Ludwik Cisar, Smichov 101; Tryest: Giovanni Schmid, Via Ghega 7; Sofia: Kosta Dabo, Monachium: Richard Schober, Rosenheimerstr. 40; Wenecja: Emilio Aickelin, Via Marzo Nro 2378; Medyolan: Alberto di Pesamosca, Corso Indipendenza 14.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach farb w kraju i zagranicą.



Najlepsza
z wód alkalicznych

jest

Szczawnicka woda

„Józefiny“

„Magdaleny“

„Stefana“

21-8.

Towarzystwo
kredytowe

dla handlu i przemysłu
w Krakowie

zarejestrowane stowarzyszenie z
odpowiedzialnością ograniczoną

ul. św. Gertrudy 1. 8

przyjmuje

wkłádki na książeczki

i oprocentowuje takowe
po 4½% rocznie.

**Jakób Better**

Skład materiałów budowlanych
i Fabryka wyrobów betonowych

Kraków, ulica św. Jana 8

Podje muje się pokrycia dachów papą ogniotrwałą, łupkiem słazkim i dachówką wszelkiego systemu, jakoteż betonowania i ułożenia posadzek tak cementowych jak i steingutowych, oraz wykonania kanałów i szluz pobocznych po cenach możliwie niskich.

A. HAWELKA

ces. i król. Dostawca Dworu w KRAKOWIE

POLECA:

Winogrona świeże słodkie, jabłka tyrolskie.

Porter oryginalny angielski, pięknie musujący

firmy: „Barchay Perkins & Co. London.“

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

Filii c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

wydaje

Asygnaty Kasowe

oprocentowując takowe po

4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem

4% za 60 dniowem wypowiedzeniem

3½% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filii c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkłádki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyty wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Nowo założony

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

w Krakowie, przy ul. św. Tomasza 1. 4. Tel. 331.

Filia znajduje się przy ul. Kopernika 1. 6.

Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.

Fabryka oraz skład główny przy ul. św. Tomasza 1. 4.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych.

S. SPERBER

FABRYCZNY

Skład płótna i gotowej bielizny

Kraków, ul. Floryańska 1. 4

przenosi swój skład płócien i gotowej bielizny
z dniem 25 marca br. na

Rynek główny 21
a róg Brackiej 1,

o czem zawiadamia swoich W. Odbiorców i P. T. Publiczność
S. Sperber.

C. k. uprz.

FABRYKI

firmy

Maurycy Baruch

(własność Włodzimirskich)

Podgórze i Łagiewniki

polecają P. T. swoje wyroby mączne, piece kaflowe białe i kolorowe, kominki i kuchnie, cegłę w różnych gatunkach, cegłę ogniotrwałą, dachówkę falcowaną: czerwoną i czarną.

Cenniki i wzory Zarząd fabryki rozsyła na żądanie franco.

3-24

Maurycy Baruch w Podgórzu.

Skład papieru i Handel galanteryjny Stan. Karliński w Krakowie, Sukiennice L. 28
(naprzeciw Ratusza)

Poleca: Księgi handlowe i prasy kop.; Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego; Karty do gry; Karty wizytowe na zamówienie; Karty korespondencyjne z widokami ciągle nowości). — Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemojowskiego. — Wybór parasoli męskich i damskich.



— Mój kochany — to co mi mówisz,
to wszystko kłamstwo! Ty wiesz, że tylko
ty i żaden drugi mój nadroższy!

— Hm, z drugiego tobym sobie je-
szcze nie wiele robił, ale za kulisami ko-
leżanki twoje mówią już o trzecim i
czwartym...